

Dzień dobry,

Zapraszam Cię dzisiaj na spotkanie z fragmentem powieści „**Król Maciuś I**”.

Dzisiaj poproszę Cię o głośne przeczytanie fragmentu utworu, a jutro Twoim zadaniem będzie dokonywanie analizy tego tekstu.

Najpierw kilka słów o książce:

Kilka słów o lekturze

Książka opowiada o dziesięcioletnim Maciusiu, synu królewskiej pary, który po śmierci rodziców zostaje władcą. Rządzenie państwem sprawia mu wiele trudności, zwłaszcza że ministrowie nie ułatwiają mu niczego. Chłopiec przeżywa niezwykle przygody – bierze udział w wojnie i odwiedza krainę ludożerców. Udaje mu się znaleźć przyjaciół – między innymi Felka oraz smutnego króla sąsiedniego kraju. Pod ich wpływem postanawia wprowadzić takie reformy, jak sejm dziecięcy, który ma decydować o sprawach najmłodszych. Dalsza część przygód małego władcy została opisana w książce *Król Maciuś na wyspie bezludnej*.

Smutny chodził Maciuś po swoim pałacu [...].

– Trzeba się wziąć do pracy, trzeba się wziąć do pracy – powtarzał Maciuś, ale mu się okropnie nie chciało.

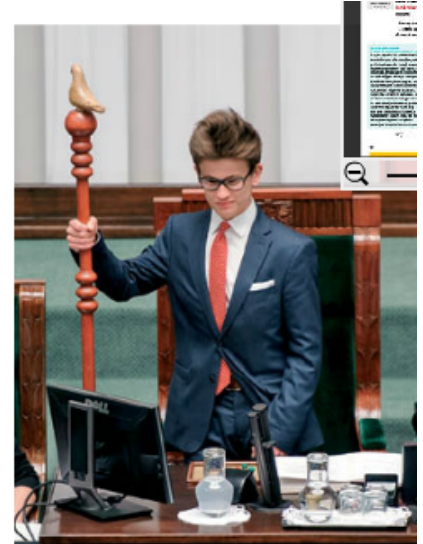
– Jesteście posłami – mówił Maciuś. – Do tej pory byłem sam. Chciałem tak rządzić, żeby wam było dobrze. Ale bardzo trudno zgadnąć jednemu, co każdemu potrzeba. Wam jest łatwiej. Jedni wiedzą, co potrzebne w miastach, inni wiedzą, co potrzebne na wsi. Młodszy wiedzą, co potrzebne malcom, inni, co potrzebne starszym dzieciom. Myślę, że kiedyś dzieci z całego świata zjadą się tak, jak niedawno zjechali się królowie – i że białe, czarne i żółte dzieci powiedzą – każdy, co potrzebne. Na przykład łyżwy niepotrzebne są czarnym dzieciom, bo u nich nie ma ślizgawki. Już robotnicy – mówił Maciuś – mają swój czerwony sztandar. Może dzieci wybiorą sobie zielony sztandar, bo dzieci lubią las, a las jest zielony...

I tak długo – długo mówił Maciuś, a posłowie słuchali. I jemu było przyjemnie.

Potem wstał dziennikarz i powiedział, że wychodzi co dzień gazeta dla dzieci, żeby mogły czytać ciekawe nowiny, i jak ktoś chce coś, może napisać. [...] I prosił, żeby posłowie mówili, czego chcą.

Znów hałas.

- Ja chcę trzymać gołębie! – krzyczy jeden.
- Ja psa.
- Żeby każde dziecko miało zegarek!
- I żeby dzieciom wolno było telefonować.
- I żeby nas nie całowali.
- Żeby nam bajki opowiadać.
- Kielbasę. [...]
- Żeby nam wolno było późno chodzić spać.
- Żeby każdy miał swój rower.



Raz do roku przedstawiciele d. z całej Polski spotykają się w g i w obecności dorosłych posłó o najważniejszych dla młodych

- | – Żeby nie było wcale dziewczynek i małych dzieci.
- | – Chcę być czarnoksiężnikiem.
- | – Żeby każdy miał swoją łódkę.
- | – Żeby co dzień chodzić do cyrku.
- | – Żeby co dzień był śmigus.
- I prima aprilis. I tłusty czwartek.
- Żeby każde dziecko miało swój pokój.
- Żeby dawali pachnące mydło.
- I perfumy.
- Żeby dzieci miały pieniądze i żeby mogły kupować.
- Żeby, jak jest gdzie małe dziecko, żeby musiała być krowa.
- I koń. [...]

Tak trwało godzinę, a dziennikarz tylko się uśmiechał i wszystko zapisywał. Dzieci ze wsi z początku się wstydziły, ale potem też zaczęły mówić.

Zmęczyło Maciusia to posiedzenie.

Powodzenia

Aneta Trojanowska